

# Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, niedziela 7 lipca 1946 r.

P Nr 183 (487)

## Ostatnia faza procesu Greisera

# Wykreślić Greisera z środowiska ludzi żyjących

## Przemówienie prokuratora Siewierskiego

Po dwudniowej przerwie Najwyższy Trybunał Narodowy wznowił rozprawę przeciw Arturowi Greiserowi. Nie tylko samą aulę, ale również i plac przed gmachem sali rozpraw wypełniły tłumy publiczności, pragnącej wysłuchać przemówień prokuratorów będących sumarycznym obrazem ogromu zbrodni tego kata narodu polskiego.

Wbrew fałszywym informacjom podanym przez niektóre dzienniki, sąd nie wznowił postępowania dowodowego, lecz od razu udzielił głosu przedstawicielom oskarżenia.

Jako pierwszy zabiera głos prokurator Siewierski.

Jako oskarżyciele żądać tu będziemy ukarania największego przestępcy jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczypospolitej i mamy poddać Waszej sędziowie ocenę prawnej najstraszliwszego w skutkach przestępstwa, jakie kiedykolwiek oglądano na tej ziemi. Stajemy, aby w wyroku najwyższego instytutu sądownictwa narodowego szukać sprawiedliwości, aby za zbrodnie tego człowieka uzyskać jedyne zadośćuczynienie, jakie odpowiada kulturze i godności naszego narodu. Stajemy, aby polski Trybunał bezprawni najeźdźcy przeciwstawili prawa tego narodu i prawa całej ludzkości. Stajemy z poczuciem, że niniejszy proces otwiera w dziejach sądownictwa polskiego nowy okres sądenia. Sądenia zbrodni, które dotychczas na przestrzeni dziejów pozostawały bezkarne. I tak jak w międzynarodowym prawie karnym ucielesniono wreszcie idee karania zbrodniarzy wojennych, tak w naszym procesie otwiera się nowy okres sądenia przez trybunał krajowy polski przestępstw przeciw współzyciu narodów, przestępstw godzących w istotę bytu

narodu. Stajemy tutaj z poczuciem, że spadło na nas zadanie przerażające siły jednostek. Bo ponad siły jednostek jest przedsta-

## Dramat narodu w jednym oskarżeniu

Przed dramatopisarzami staje zadanie osnucia na tle jednego wydarzenia, jednego przeżycia psychicznego dramatu duszy ludzkiej. Przed prokuratorem w naszym procesie staje zadanie odwrotne. Przewód sądowy przedstawił nam cały bezmiar wydarzeń, z których każde było wielkim dramatem, dramatem przeżytych przez wszystkich mieszkańców tego kraju czy w obozie koncentracyjnym, czy przed szubienicą, postawioną na rynku miasta, czy przy warsztacie pracy, czy w zaciszu domowym. — Wszystkie te dramaty ludzkie trzeba zamknąć w ramach oskarżenia przeciw jednemu człowiekowi w sposób, nie mający nic wspólnego z zasadą teatralności czy reżyserii, w sposób przepisany przez obowiązujący kodeks postępowania karnego. — Udowodniłmy przed trybunałem istnienie setek tysięcy

wienie trybunałowi w całej pełni bólów, cierpień i udręceń całego społeczeństwa polskiego przetych z winy oskarżonego.

zbrodni, dokonanych w egzekucjach jawnych na rynkach miast i niejawnych po lasach, udowodniłmy, jak stopniowo obywatele polscy zamierali w obozach Żabikowa, Radogoszczy, komorach gazowych Chelma, wreszcie śmiercią głodową w gettach. — Udowodniłmy istnienie męczenników dnia codziennego, owych milionów ludzi ograbionych, pozbawionych ojców, wysiedlonych, wyrzuconych z miejsca swego zamieszkania, albo czasem tylko ogródka dziecięcego, noszącego napis „nur fuer Deutsche”. — Promienie światła, idące od wszystkich tych zjawisk przepuszczane przez wielką soczewkę oskarżenia przecinają się w jednym miejscu i tworzą syntetyczny obraz systemu, zastosowanego przez najeźdźcę po to, aby zniszczyć cały naród polski.

## Furor teutonicus

System ten dał w ręce najeźdźcy cały zespół metod i środków działania a wszystkim kierował jeden człowiek: namiestnik Rzeszy i gauliter tego kraju Artur Greiser. — Tak jak kanonem nowoczesnej taktyki wojennej jest idealne scharmonizowanie działań wszystkich rodzaj broni, tak naczelną zasadą akcji niszczytelkiej Greisera wobec narodu polskiego jest jednoczesne użycie wszystkich środków i wszystkich metod niszczytelkiej-

go systemu. System raz stworzony stał się instytucją stałą, działającą ciągle. — Prokurator porównuje Greisera z elektrykiem, który siedzi przed tablicą rozdzielczą elektrowni i wysyła prąd po całej sieci, albo przez swe radio nadaje a odsyła fale elektryczne w terenie zasięgu swego aparatu. Postać osk. Greisera jest tylko ogniwem w łańcuchu zmagających Niemców z Polakami, które przez 10 wieków toczą się na tej zie-

mi. — To co doprowadziło w drugiej wojnie światowej do akcji niszczytelkiej Niemców na ziemiach polskich — to odwieczne hasło programu niemieckiego — „Drang nach Osten”. W dążeniu niemieckim na Wschód my Polacy stanowimy ciężki orzech do zgryzienia. Furor teutonicus był tym większy w tej wojnie, że my pierwsi daliśmy hasło do zbrojnego oporu. — I szczerze mówię osk. Greiser kiedy twierdził, że przeciw on ani jego popleczy nie chcieli wojny. Istotnie chcieli osiągnąć swe cele na drodze pokojowej w cudzysłowie — na drodze politycznego szantażu i dopiero skoro ten szantaż się nie udał wówczas realizowali swoje wojenne zapowiedzi. — Każdy okres historii dawał człowieka, który w obozie niemieckim walczył przeciw Polakom najeźdźciele. Ze współczesnych nam postacią w tej walce dorastającą, a może nawet przerażającą Hansa Franka jest osk. Greiser.

## Greiser symbolem ucisku

Nie jest symbolem przypadku, że właśnie on a nie kto inny przeznaczony nam został przez los na głównego we wrogiem obozie wojownika. Greiser, wzrastający wśród nas do symbolu ucisku na tej ziemi, rzetelnie sobie na to wyróżnienie zasłużył. Nikt bowiem nie wystawiał tak bardzo na widok publiczny swego sztantaru przeciwpolskiego, nikt nie swafował tak hojnie swoją osobą, nikt się w tej walce przeciw nam nie angażował osobliście bardziej niż Greiser. Czynił to z równą starannością, jak dziś w tej sali starał się ukryć tę swoją rzeczywistą działalność. Poznaliśmy go dobrze w ciągu procesu, ale lepiej jeszcze poznała go Polska przez 6 lat jego rządów. — Czerpał natchnienie z Hitlera. Był jego wielbicielem entuzjastycznym ale nie bezkrytycznym. Myślmy o tym krytycyzmie, który zachował Greiser zawsze w stosunku do wszystkiego, co pochodziło z zewnątrz tego kraju, gdyż wszystko rozprawywał pod kątem widzenia własnej krzyzy, opartej o skrupulatne rozgraniczenie Niemców i Polaków a następnie rozbiście i zniszczenie naszego narodu wszelkimi dostępnymi środkami. Dlatego jego polityka była polityką różną częstokroć od polityki innych wielkorządów, jak Forstera, od polityki kancelarii partii, od polityki kancelarii Rzeszy a nawet od polityki zyskującego coraz więcej władzy Himmlera. — Czynił to za zimno, spokojnie, tak jak w czasie składania wyjaśnień w naszym procesie. Greiser nie jest typem emocjonalnym, on nie ma uniesień. Nie można mu przypisać czynów bezpośredniego bestialstwa, bo to mu nie odpowiadało. On mógł nawet brzydzić się takimi ludźmi, jak Bibow, o którym ustalono niezbicie, że na rynku łódzkiego getta grał football nie piłką ale niemowlętami żydowskimi.

# Wyniki głosowania w woj. poznańskim

### LESZNO

Uprawnionych do głosowania 34.830. Głosowało 32.430. Ważnych głosów 30.268.  
Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” — 21.622, „nie” 8.646.  
Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” — 24.945, „nie” 5.323.  
Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” — 29.095, „nie” 1.173. (PAP)

### MIEDZYCHÓD

Uprawnionych do głosowania 14.732. Głosowało 13.837. Głosów ważnych 13.037.  
Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” — 8.295, „nie” 4.742.  
Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” — 9.896, „nie” 3.141.  
Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 13.036, „nie” 1. (PAP)

### NOWY TOMYŚL

Uprawnionych do głosowania 44.186. Głosowało 41.541. Ważnych głosów 39.661.  
Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” — 29.841, „nie” 9.820.  
Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 30.470, „nie” 9.191.  
Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 37.969, „nie” 1.692. (PAP)

### BABIMOST

Uprawnionych do głosowania 3.934. Głosowało 3.746. Głosów ważnych 3.665.  
Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” — 2.897, „nie” 798.  
Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 3.068, „nie” 197. (PAP)

Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 3.664, „nie” 1. (PAP)  
Spora ilość kart zamiast odpowiedzi na pierwsze pytanie miała trzy razy „niein”. (PAP)

### KROTOSZYN

Uprawnionych do głosowania 41.755. Głosowało 38.525. Ważnych głosów 37.954.  
Na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” — 31.475, „nie” 6.479.  
Na drugie pytanie odpowiedziało „tak” 29.426, „nie” 8.528.  
Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak” 32.636, „nie” 5.318. (PAP)

### DOLNY ŚLĄSK

Wrocław (PAP). Tymczasowe wyniki Głosowania Ludowego w woj. dolnośląskim są następujące:  
Uprawnionych do głosowania 716.166. Głosowało 683.497. Oddano głosów ważnych 677.936.  
Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak” — 624.315, „nie” 53.641.  
Odpowiedziało na drugie pytanie „tak” 662.660, „nie” 15.296.  
Odpowiedziało na trzecie pytanie „tak” 668.702, „nie” 9.254. (PAP)

### WOJ. ŁÓDZKIE

Łódź (PAP). Tymczasowe wyniki głosowania ludowego we wszystkich obwodach woj. łódzkiego są następujące:  
Uprawnionych do głosowania 979.284. Głosowało 903.993. Oddano głosów ważnych 869.551. Głosów nieważnych 34.442.  
Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak” — 635.602, „nie” 233.949.  
Odpowiedziało na drugie pytanie „tak” 691.215, „nie” 178.336.  
Odpowiedziało na trzecie pytanie „tak” 800.606, „nie” 68.855. (PAP)

# Ohydna zbrodnia w Kielcach

## Zamordowano 34 Żydów, raniono 42

Warszawa (PAP). W dniu 4 lipca rb. Kielce stały się terenem niestychającej prowokacji elementów reakcyjnych, które wywołały pogrom Żydów. Zabite zostały 34 osoby, ranne 42.  
Jak ustalilo dotychczasowe dochodzenie, niejaki Pasowski Antoni, zamieszkały w Kielcach, ukrył w mieszkaniu swym w dniu 1 lipca 8-letniego chłopca, Blaszczyka Henryka, którego wpuszcili po dwóch dniach. Jak zeznał chłopiec, w ciągu tych dwóch dni wyuczone go, by opowiadał, że Żydzi, zamieszkał przy ul. Planty nr. 7, trzymali go przez 2 dni w piwnicy z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec.  
W związku z powyższą pogłoską, rozprowadzającą przez chłopca i ojca jego, zebrał się przed domem przy ul. Planty nr. 7, zamieszkanym przezwadnie przez Żydów tłum, który podburzany przez celowo rozstawionych organizatorów po-

gromu rozpoczął demolewanie mieszkań żydowskich i mordowanie Żydów, napotykanich w mieszkaniach i na ulicy.  
Bestialskim morderom towarzyszył przemówienia podżegaczy, którzy między innymi wznosili okrzyki na cześć Andersa.  
Organy bezpieczeństwa, przybyłe na miejsce rozproszyły tłum i zaprowadziły porządek, aresztując przytym 62 podżegaczy i sprawców pogromu.  
Dalsze areszty w toku — między innymi zostalo aresztowanych kilku funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.  
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwo Sprawiedliwości wysłały na miejsce wypadków Komisję Specjalną, celem pokierowania dalszymi dochodzeniami.  
Sprawcy zająć staną przed Sądem Doraźnym.

## W masce obłudy

Dziś osk. Greiser siebie ze swoich postępów rozgryzła i stwarza miraż istnienia w nim dwóch dusz. W jednej duszy był osk. Greiser ofiarą swoich obowiązków, sumiennym urzędnikiem. W drugiej duszy był człowiekiem, który — jak twierdzi — chciał być dobrym rządca tego kraju, w którym — chciał być sprawiedliwym. My w tym procesie widzimy, jak wyglądała jego sprawiedliwość. Chwytałyśmy w badaniach istotny sens jego wyjaśnień. Był w nich zawód i gorczył, żał do upadłych wodzów. Nie było tylko cienia skrupułów, tak jak nie było potępienia własnych czynów. Cudze zony potępiał. Swoich nie. Zdajemy sobie sprawę, że nie można tu w procesie żądać od osk. pokory, bo to byłoby zjawiskiem obłudy, ale możemy oczekiwać od człowieka, który rzadził innymi przyznania się do swoich własnych błędów rządzenia. Tego przyznania nie było. (Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

# Przemówienie prokuratora Siewierskiego

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Mówił w tej sali wiele ale pomijał wszystko, co było istotą jego działalności. O zagadnieniu walki z polskością oskarżony nie wypowiedział nam nic takiego, co by nam starło się do zjawiska wyjaśnić. A kiedy doszło do największych zbrodni, do zagadnienia masowych egzekucji, obrodzi, komór gazowych w Chelmie, Greiser odgrzyźł się do tych zjawisk niewiedzą i poszedł na łatwą drogę negowania wszystkiego. Maski obudy też nie zdjął on nigdy. Nawet wówczas gdy mówił o walce z narodem polskim, w oświadczeniach, wygłoszonych w toku licznych przemówień, mówił w masce wielkożądca a nie potwornej bestii.

## Handlarz moczem i sternik najszybszej motorówki

Greiser wszedł w życie z niewielkim багаżem intelektualnym. Bagaż ten wyniósł z gimnazjum, gdzie go niewątpliwie ówczesni pruscy nauczyciele z całą sumiennością i starannością uczyli. Z domu wyniósł to, co się nazywa „Kinderstube”. Ale to w życiu nie wystarczy. Po okresie wczesnej młodości urasta w duszy każdego to, co bismy nazwaliśmy idealizmem, to co nie pozwala nigdy człowiekowi zmieniać się w bestię. W tym procesie, kiedy widzimy Greisera w pozycji obronnej zdajemy sobie sprawę, że ten sam człowiek gdyby zmienili się warunki, ponownie rzuciłby się do ataku po twardzieli drodze. Jeszcze nie był narodowym sojąłistą, jeszcze hitlerzynie nie uzyskał swej struktury organizacyjnej na terenie Gdańska a oskarżony działał już w tej partii, o której w zeznaniach świadkowie powiedzieli, że pierwsza podniosła ku górze sztandar walki z narodowością polską. Oskarżony Greiser po wojnie miał się różnych zawodów, ale żaden z nich nie mógł zaspokoić jego ambicji. Ani handlowanie moczem dla celów aptecznych, ani wożenie pasażerów w porcie gdańskim. On pragnął zamienić strę swej motorówki, na której napisał, że jest najszybszą motorówką w wolnym mieście na ster najszybszy Gdańska, aby tak samo szybko realizować politykę przeciw Polsce, jak chciał prowadzić swoją najszybszą motorówkę. Nikt nie powiedział Greisera nie mógł znać Polaka. Nikt z Niemców bardziej nie nadawał się od niego do prowadzenia polityki obłudnej zgody z Polską. Polityka ta była tym łatwiejsza, że ze strony Polski trafla na kierownictwo, które nie wykazywało należytego zrozumienia dla grozy sytuacji. Gdańsk dał oskarżonemu zaprawę życiową, dał mu szkołę polityczną wobec Polski i tam na terenie Gdańska wzrosła jego antypolskość i dlatego Hitler postawił go na czele kraju, którego znaczenie docenia sam Hitler, doceniał satelici, doceniał oskarżony i nawet taki urzędnik Jaeger, który tłumaczył na konferencji urzędu pracy, że tu w tym kraju jest kolebka odrodzenia ale i zniszczenia narodu polskiego.

Jeżeli osk. Greiser tłumaczył, że był przeznaczone do polityki zagranicznej, to w tym twierdzeniu jest tylko tyle prawdy, że walka z polskością była do dnia 1 września 1939 r. zagadnieniem polityki zagranicznej niemieckiej. Od dnia okupacji Polski walka z polskością stała się zagadnieniem polityki wewnętrznej.

## Kompleks niższości

W dniu 12 września 1939 r. Greiser przybywszy z Berlina z dobranym specjalnie aparatem urzędniczym, rozpoczął swoje krwawe rządy. Motorem psychologicznym jego działalności przeciw Polsce, może dla niego samego podświadomym ale idącym równoległe do zamierzeń politycznych był kompleks niższości Greisera w stosunku do polskiego społeczeństwa. Pamiętać należy, że Greiser urodził się na tej ziemi, wychowywał się najpierw w Środzie, później w Inowrocławiu, jako syn komornika sądowego i czuł się od samego początku w środowisku polskim obco. Dzieciństwo, lata młodości przypadły na okres polityczny, kiedy uświadomienie obywatelskie dotarło do najszerszych warstw społecznych, kiedyśmy wykazywali tu najwyższą teźność. Dojrzeliśmy do tego, co nas spotkało w kilka lat później nie jako rzecz darowana, ale wypracowana. Do Niepokoległości. W stosunku do tego społeczeństwa polskiego warstwa niemieckich urzędników występowała zawsze jako element obcy. Greiser rozumiał doskonale, że on tu w tym kraju w stosunku do autochtonów jest czymś mniejszym, jest kimś, który może ma prawo ale prawo papierowe, bo on się z tą ziemią nie zrół, on nie jest tej ziemi gospodarzem. I stąd jego kompleks niższości.

## Założenie systemu

Co było istotą postępowania Greisera? Było nią stworzenie systemu rządnia, który w całym zespoleniu środków konsekwentnie prowadził do jednego celu, do zniszczenia narodu, poddanego jego rządowi. Zasady działania były podobne jak w wojnie: rozbić całości, pozabawienie dowództwa i rozproszkowanie. Możliwy przyrównać jeździe Greisera do myśliwego, który stara się strącać swoim porażi osrodki nerwowe i krwionośne zwierzęcia, aby stworzenie stało się pozabawione siły i zdolności stawiania oporu. Greiser był żołnierzem i myśliwym. Kraj poddany rządowi Greisera reprezentował

najwyższy w Polsce poziom gospodarczy i kulturalny. Toteż Greiser przysposobił środki walki na wszystkich odcinkach, rzucił się do koncentrycznego ataku. Oczywiście jest rzeczą, że Greiser nie działał sam. Podlegała mu wielka armia wykonawcza urzędników wszystkich stopni. Podkreślać jednak należy z całą mocą, że Greiser znalazł jeszcze oparcie w innym czynniku. Tym czynnikiem było całe społeczeństwo nie-

## Walka z ludnością nie z siłą zbrojną

Mam z kolei obowiązek przejść do podstaw prawnych systemu Greisera. Agresja Niemiec na Polskę złamała sieć zobowiązań międzynarodowych, złamała pakt Kelloga, pakt nieagresji. System rządów Greisera złamał całą konwencję haską z 1907 roku, która stanowiła zasadę rządów okupacyjnych. Niemcy, którzy rozpoczęli swą agresję łamiąc wszystkie zobowiązania międzynarodowe, nie mogli oczywiście powoływać się na przysługujące im z tej konwencji prawo. Przypuścimy jednak, że kraj ten wymagał jakiegoś administrowania i próżnie, wywołaną w tym kra-

mieckie, tkwiące zarówno na tej ziemi, jak i na zapleczu działali osk. Greisera, w Rzeszy. Pieczętując hasbę swego ostatecznego zniemczenia w duchu hitlerizmu naród niemiecki wydał tych, którzy byli pomocnikami Greiserowskich zbrodni. Byli to nie tylko policjanci, nie tylko funkcjonariusze, ale przedstawiciele nauki niemieckiej, wysocy sędziowie niemieccy, reprezentanci wszystkich warstw.

ju musieli wypełnić Niemcy okupacją według zasad obowiązujących według zasad konwencji. Podstawą konwencji haskiej jest ustalenie zasady, że walczą się nie z ludnością ale walczą się z siłą zbrojną. W stosunku do ludności obowiązują zakaz prowadzenia wojny, obowiązek poszanowania całego systemu prawnego, poszanowania mienia kulturalnego danego narodu. Ocenianie rzeczy przez pryzmat praw okupacji, każdy akt Greisera był pogwałceniem przepisów tej konwencji. Ale Greisera ani jego urzędników nie interesowały prawa międzynarodowe.

## Bez skrupułów etycznych

W stosunku do dawnego systemu pruskiego, który bał się przekroczenia obyczajów ludzi cywilizowanych, oskarżony Greiser był człowiekiem, który raz zerwawszy z zasadami etyki, raz zerwawszy z minimum przyzwoitości, mógł czynić co chciał. Nie przeto dziwne, że rządy Greisera oparte na bezwzględności aparatu politycznego i na aparacie społecznym partii doszły i dojszły miały do wyników „lepszych” od systemu

Hohenzollernowskiego. W systemie Greisera jedno było pewne: wszystko, co opiera się jego polityce, co było dla jego celów niewygodne, musi ulec zniszczeniu i to niezależnie od tego czy był przepis prawny, czy go nie było, Greiser stworzył tę cudowną metodę administracji, że najpierw działał, a później i to że znacznym opóźnieniem wydawał stosowny przepis, albo ich w ogóle nie wydawał.

## Nur fuer Deutsche

A miał na swoje poparcie nie tylko aparat urzędniczy, nie tylko aparat polityczny, ale swoista organizację partii, obejmującą wszystkich Niemców; każdy Niemiec, każdy członek społeczeństwa niemieckiego realizował hasła greiserowskie dla własnej wygody. Istniało teżowsko przesładowana ludność polskiej nie regulowane przepisami prawnymi,

mi, ale rządzone wygodami żywymi Niemców, ułożone pod hasłem „nur fuer Deutsche”. Nie było dziedziń, do którejby system Greisera nie doszedł. System ten zniszczył wartości duchowe, uderzył w masy etnicznej polski, aby granit zetrzeć na pył, doprowadzić do tego, co się nazywa atomizacją narodu.

## Jad żmii zastępował ustawy

Furor Teutonius kierowany przez niego uderzył w odrębny sposób w masy narodowości polskiej i narodowości żydowskiej. Żydowsko to aczkolwiek ściśle analogiczne żywioło wymaga odmiennego traktowania, ponieważ zamiar uśmiercenia wszystkich Żydów zamieszkałych na obszarze tego kraju został ujawniony przez osk. Greisera i podwładny aparat od samego początku. Kiedy Greiser uruchomił swój olbrzymi aparat urzędniczy, to pomyślał przede wszystkim o stworzeniu dla tego aparatu zasadniczych wytycznych. Wytyczne były wytycznymi natury ściśle politycznej i dlatego oskarżony mniej martwił się o wydanie przepisów i bardziej czułwał nad tym, aby wskazać kierunek, po jakim pójsz ma ta walka z polskością. Czyż dla aparatu, który przyszedł na

ta ziemię walczyć z polskością, nie było najlepszą wskazówką to, że powiedział niech to będzie kraj wzorowy? (Mustergau). Miarodajnym były nie przepisy ale ogólne wskazania polityczne, które dawał Greiser w swoich przemówieniach. — Gdy więcej było aktów ustawodawczych przyszedł mniej przemówień, ale kiedy nie było przepisów, kiedy jeszcze nie urosły do tomów dzienniki rozporządzeń, jakże aktywna była wówczas działalność polityczna oskarżonego, jakże liczne były przemówienia, w których zaszczepiał jad nie tylko swoim podwładnym, ale całemu społeczeństwu niemieckiemu, któremu przewodniczył z tego tytułu, że był gauliterem, czyli przywódcą partii tego kraju.

## Co się da zniweczyć — resztę wytepić

Greiser sam był świadkiem w latach młodzieńczenia hohenzollernowskiego germanizowania i dlatego później zastosował inną metodę. Dziś w swoich przemówieniach powiada, że chciał innego germanizowania, że nie popierał tego, co określano mianem „Eindeutschung” natomiast popierał to, co nazywa „Verdeutschung”. Sądzę jednak, że właściwie ocenił te pojęcia jeden z ekspertów, który powiedział, że wszystko to jest wielka gra słów, bo punkt ciężkości leży gdzieś indziej. 150-letnia działalność germanizacyjna pod rządami Hohenzollernów nie stworzyła nic więcej, jak tylko cienką warstewkę kultury zewnętrznej, nie zaszczepiała ludności ani ducha niemieckiego, ani ambicji ściślego zespolenia i zjednoczenia z Niemcami. I dlatego osk. Greiser obmyślał

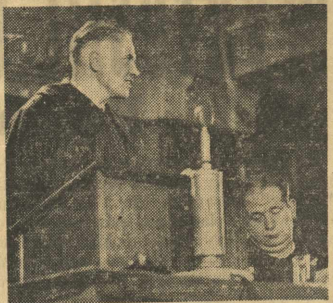
zastosowanie zupełnie innego założenia, Rozumiał, że zniemczenie da wyniki, tylko gdy będzie dogłębne, gdy nie pozostawi nic z polskości, gdy wywoła przemianę każdego obywatela w Niemca od jego najtajniejszych myśli do przyzwyczajaj żywiołowych, wypowiedzanych w języku niemieckim. Nowa metoda polegała przede wszystkim na rozbiu społeczeństwa polskiego. Musiał stworzyć przedział między Polakami a przebrzonymi Niemcami. Nieprzebrzy mur, którego nie przekroczyć nie zdoła. Mur, na straży którego będzie stać i SS i policja i każdy, noszący odznaki partyjne na klapie. Stworzywszy przedział, Greiser zepchnął Polaków na taką niską stopę bytowania, jakiej nie ma równej we współczesnej ludkości.

## Porywanie dzieci

Zdawało się, że na tle tego systemu jest pewnego rodzaju niekonsekwencją porywanie dzieci polskich nie mających nic wspólnego z niemieckością. I dlatego oskarżony twierdzi, że nie mógł tych rzeczy dokonywać, bo to było sprzeczne z zasadami jego działania. Nieprawdę mówi osk. Greiser. Sprzeczność ta istniała tylko pozornie. Pamiętać należy, że uprowadzanie wzorem krzyżackim polskich dzieci ze żłobków, ze szkół, od rodzin, miało wypełnić luki w pro-

## Walka biologiczna i degradacja społeczna

Greiser w dążeniu swym do zniszczenia narodu polskiego stosował zespół środków, któreby można podzielić na walkę biologiczną, wyrażającą się między innymi w podniesieniu granicy wieku dla małżeństw i degradację społeczną. Nie było bardziej żarliwego wykonawcy w podziale społeczeństwa na niemiecki naród panów i polskich parobków. — A pamiętać należy, że Greiser stanął do walki z polskością wyposażony w tak wielkie uprawnienia, jakimi rozporządzali chyba tylko absolutni władcy dawnych czasów. Nie tylko nie był krępowany prawem ale sam był ustawodawcą. Nie tylko był na-



Prokurator Siewierski przemawia

mieśnikiem Rzeszy, ale i gauliterem, szefem partii politycznej, która według praktyki życiowej szła ponad państwem.

## Greiser pomylił się

Oskarżony Greiser przypuszczał — jak to widać było z jego pierwszych wyjaśnień — że pożoga wojenna zniszczyła dowody jego winy, że pozostała tylko legenda jego rządów. Pomylił się. Pozostało dość dokumentów, by zebrać materiał dostateczny dla udowodnienia, jakie były myśli Greisera i jak on swoim aparatem administracyjnym poruszał. Prokurator powołuje się i na zeznania świadków Kurnatowskiego i Jutrosińskiego, by za każdym razem gdy Greiser przyjeżdżał do Łodzi, wzrastała tam fala terroru. Fakt, że Żydów na stadionie poznaskim widziano na życzenie gaulitera, odzwierciedla sposoby postępowania jego podwładnych. Oni nie tylko odgadywali jego myśli, oni je realizowali.

W dalszych wywodach prokurator nawiązuje do systemu obrony Greisera, starającego występować siebie jako więźnia w złotej klatce, jako człowieka bez woli, uległego nakazom Berlina, przytoczonego przemówieniem wplywem Himmlera. — Istnieją niewątpliwie ludzie tego typu określonego w języku niemieckim jako „Jasager”. Ale Greiser do tego typu nie należy. — To człowiek silnej woli, który wiedział czego chce i konsekwentnie zmierzał do celu. Prokurator przypomina trzy zarządzenia Greisera, wydane zaraz w pierwszych dniach jego działalności, kiedy jeszcze nie był ani namiestnikiem, ani gauliterem. Są to zarządzenia o zamknięciu szkół polskich i zwolnieniu polskich sił nauczycielskich, które powędrowały na zabicie albo do obozów koncentracyjnych. — „I ten człowiek — woła prokurator — miał tak bezczelność powiedzieć, że szkoły zamknięto dlatego, bo nie było sił nauczycielskich!”

Greiserowi raz tylko wymknął się z ust wyraz „wrogi” w odniesieniu do Polaków. Wtenczas, gdy była mowa o otwarciu tu w Auli niemieckiego uniwersytetu. Na pytanie, dlaczego tam nie mieli dostępu Polacy, odpowiedział: „Czy pan prokurator kiedy widział, aby wrogowi otwierano uniwersytety?” — Z równą bezczelnością wypierał się Greiser działalności antyreligijnej. Tymczasem dokumenty wykazały, że kancelaria partii do niego zwracała się po wskazówki, jak regulować zagadnienia religijne na wschodzie. Greiser zwracał się zresztą również przeciw polskiemu wyznaniu ewangelickiemu. Pastor polski Manifius był jedną z pierwszych ofiar Żabikowa.

(Dokończenie nastąpi).

Popołudniową sesję procesu wypełniło oskarżające przemówienie prokuratora Sawickiego. Mowa oskarżycielska, wygłoszona w tonie spokojnym, bez gzyzliwych momentów demagogicznych i jakiegokolwiek nuty odwetu — nacechowana była druzgocą ekspresją wypowiedzi i poparta wspaniałą argumentacją. Oracja wywarła potężne wrażenie nie tylko na pobyłym Greiserze, lecz również na wszystkich obecnych.

Przemówienie prokuratora Sawickiego, w którym znajomość polskiego prawa walczyła o palmę pierwszeństwa ze znajomością prawa międzynarodowego oraz z naukową interpretacją zagadnień jurystycznych uważać można jako zapowiedź uzupełnienia luk w krajowych i międzynarodowych kodeksach prawnych; równocześnie rzuciła ona snop jasnego światła na ciekawe zagadnienie odpowiedzialności zespołów społecznych oraz jednostek w tych zespołach zaangażowanych.

Szczegółowiej sprawozdanie z wczorajszej popołudniowej sesji procesu Greisera podamy w numerze następnym.

## Niewyjaśniona tragedia Gibraltaru

# Ostatni lot gen. Władysława Sikorskiego

Kiedy we wczesnych godzinach rannych 5 lipca 1943 r. nadeszła do Londynu pierwsza wiadomość o tragicznej śmierci gen. Władysława Sikorskiego, gdy niedługo po tym tę smutną wiadomość obwieścił światu linie telegraficzne i rozgłosie radiowe, zrozumiano, że ubył człowiek niezwykłej miary, człowiek, którego przeznaczeniem było nie tylko odegranie wybitnej roli w walce o wyzwolenie Polski, ale i w wielkim dziele wspólnoty Narodów Zjednoczonych. W głębokim smutku, bez kirów, żałobnych mów i sztandarów, przeżywał śmierć Sikorskiego naród polski, żyjący za drutami niemieckich stref okupacyjnych. Bo choć do świadomości społeczeństwa polskiego docierały tylko nieliczne i niekompletne fakty z życia naszej emigracji, tym niemniej w Polsce każdy był przekonany, że premier rządu i naczelny wódz Wojsk Polskich na Zachodzie zmierza do zapewnienia żołnierzowi polskiemu udziału w zwycięskim marszu w ojczystym kraju. W przeciwieństwie do emigracji rozumiano tu konieczność zbliżenia polsko-radzieckiego dla wspólnej sprawy zwycięstwa, wiedziano, że ku temu zmierzają Generał, którego zawsze cechowała zdolność przewidywania, dostępną nielicznym umysłom o szerokich horyzontach. Już po pierwszych mądrych posunięciach gen. Sikorskiego społeczeństwo przekonało się, że jest on opatrnościowym mężem naszej emigracji.

### ŚMIERĆ SIKORSKIEGO — NIESZCZĘŚCIEM EMIGRACJI

Czas, dzielący nas od wojny i od domiosłych przemian, jakie dokonały się w jej następstwie w świecie, a w szczególności w Polsce, jest zbyt krótki, aby zasze wypadki o skali dziejowej poddać historycznej ocenie. Tym niemniej obowiązkiem naszym jako społeczeństwa, które przeżyło jedną z najokropniejszych katastrof, jest zdanie sobie sprawy z faktów, jakie zaważyły na losach polskiej emigracji, wywołując przez tragiczny zbieg okoliczności problemy do dzisiaj jeszcze otwarte. Nie ma też obecnie ludzi — za wyjątkiem tych, co i na emigracji kładli Sikorskiemu klody pod nogi — którzy by śmierć tego człowieka wielkiego duchem, wielkiego najgłębszym umiłowaniem Ojczyzny nie wyuczuli jako katastrofę. Wypadki zaślepiły go śmiercią Sikorskiego na przestrzeni ostatnich 3 lat wyraźnie dowodzą, że przedczesna śmierć tego wybitnego wodza i męża stanu była nie tylko tragedią samą w sobie, lecz w o wiele szerszej skali nieszczęściem polskiej emigracji. Tej emigracji ubyla najwybitniejsza postać, człowiek mądrości słusznie o sobie powiedział za innym wielkim synem narodu — Czarnieckim, że wyrósł „nie z soli mi roli, ale z tego co boli”. Ze śmiercią Sikorskiego zabrakło wodza i polityka, zabrakło człowieka na wielką miarę. Pozostali, poza nielicznymi wyjątkami statystyki, ludzie ceniący wyżej własną niedrową ambicję, nie umiający zdobyć się na trzeźwą ocenę sytuacji politycznej, ludzie — figuranci.

Trzeba powrócić do tego tragicznego momentu, nieznanego w szczególności w społeczeństwie polskim, aby zrozumieć i ocenić czym był dla emigracji gen. Sikorski, aby z błędów tych co zlekceważyli jego kierunek wyciągnąć wnioski, przyrównać je do dnia dzisiejszego i do obecnej sytuacji. Postać wielkiego męża powinna przemówić do rodaków znowu żywa, głęboka mądrością, gorąca patriotyzmem, ofiarna walka, przez dzieło pisarza i historyka. Coraz więcej przybywa źródeł do takiej pracy. Jednym z nich jest praca Stanisława Strumph-Wojtkiewicza pt. „Gwiazda Władysława Sikorskiego”, drukowana w odcinkach „Rzeczpospolitej”.

Strumph-Wojtkiewicz — jako pierwszy rzuca światło na niewyjaśnioną do dzisiaj tragedię śmierci Generała, podkreśla to, na którym rozgrywały się losy emigracji, omawia intrzygi ludzi małych i dzieje zatargu z Anderssem.

Wypowiedzi autora „Gwiazdy Władysława Sikorskiego” oparte na wyciągu z „Dziennika czynności Naczelnego Wodza”, zapiskach własnych z lat wojny 1939—1945 oraz na oficjalnych komunikatach emigracyjnych, są potwierdzeniem, że

wającego z Generałem wielokrotnie loty tego rodzaju. Prchala, żyjący do dzisiaj, oświadczył po wypadku w szpitalu (sam odniósł ciężkie rany), że stery Liberatora po starcie nagłe okazały się zablokowane. Warto podkreślić, że nie był to odosobniony defekt samolotu, którym leciał Generał. Już w dniu poprzedzającym wypadek, w czasie startu Liberatora do Gibraltaru, podczas długiego kotowania po lotnisku nagle stanęły dwa silniki. Okazało się, że powodem wypadku było zgniecenie części rurki doprowadzającej do motoru benzynę.

Podobny wypadek, określony jako t. zw. defekt silników, miał miejsce dnia 12 stycznia 1943 r. w czasie startu z lotniska Gander na Nowej Fundlandii. W czasie drugiego lotu do Ameryki, w samolocie znalazł się jakiś podejrzany pakiet i być może dzięki orientacji i wyrzuceniu paczki uniknięto wypadku. Bardzo ciekawym faktem jest i to, że gen. Sikorski, zapytany przez dziennikarzy 2 lipca o kierunek lotu, oświadczył, że wyruszy do Afryki, tłumacząc potem bliskim osobom, iż wprowadził dziennikarzy w błąd, po to, by nie rozgłaszać wiadomości o ustalonym locie do Londynu.

Start o godz. 23.00 w Gibraltarze bezpośrednio przed katastrofą miał przebieg pomysłowy. Silniki pracowały tym razem bez zarzutu, natomiast, gdy samolot znalazł się w odległości pół km od brzoju, odmówiły posłuszeństwa stery. Liberator siłą lotu nurkowego uderzył o wodę i skapotał. Już w kilka minut po wypadku znaleziono ciało Generała i ciężko rannego pilota, a w ciągu nocy ciała reszty załogi.

### OPOZYCJA GRUPY ANDERSA

Atmosfera, w jakiej Naczelny Wódz realizował swoje zadania, była naładowana niechęcią i opozycją własnych rodaków. T. zw. grupa Andersa, składająca się z b. pilsudczyków, wyraźnie dążyła do objęcia władzy na

emigracji. To nastawienie uwypukliło się najwyraźniej, gdy Anders zapewniał, że na terenie jego armii gen. Sikorski może liczyć na „poprawne przyjęcie”, a także już po śmierci Generała, gdy Anders oświadczył, że nie uznaje nad sobą zwierzchnictwa gen. Kukieła.

Anders zdawał sobie sprawę, że stanowisko jego jest zachwiane, w związku z coraz wyraźniejszym dążeniem gen. Sikorskiego do uregulowania stosunków polsko-radzieckich. Okolicznością, pogarszającą sytuację był fakt prowadzenia przez Andersa polityki anty-radzieckiej oraz wygłaszania w tym duchu przemówień. Nie było wątpliwości, że po tych wystąpieniach i po nagłym podnerwieniu zaufania, jakim Anders obdarzył władze radzieckie, nie będzie on mógł nadal dowodzić armią na Wschodzie.

### PLANY

Jest jeszcze jeden fakt, wiążący się z tajemniczą śmiercią gen. Sikorskiego. Właśnie w ostatnich tygodniach, poprzedzających tragiczną katastrofę dojrzała sprawa porozumienia polsko-radzieckiego. Ambasador Majski miał być powiadomiony bezpośrednio o treści Sikorskiego spotkania się z Generalissimusem Stalinem w celu omówienia kwestii polsko-radzieckiej. Generał liczył na tę rozmowę i spodziewał się, że będzie ona decydującą dla nawiązania trwałego porozumienia obu słowiańskich narodów. W tym duchu szedł i kierunek polityczny Stanów Zjednoczonych. Stanowisko Daviesa oparte na twierdzeniu, że „bez Rosji nie może być pewnego zwycięstwa, a także bez Rosji nie jest możliwy pokój i powojenny układ stosunków”, znalazło pełne poparcie Roosevelta. Dążenia swoje dobitnie podkreślił Sikorski w czasie ostatniego przemówienia przez radio w dniu 27-go czerwca. Oświadczył on wówczas, że pragnie nawiązania bezpośredniego kontaktu, bez pośrednictwa Wielkiej Brytanii.

# Stanowisko obrony w procesie Greisera

Proces Greisera odnowił rany dopiero co zablazionione. Wszyscy się wzdrygamy na wspomnienie tych koszmarnych chwil pięcioletniej niewoli, tych krzywd poniesionych przez społeczeństwo polskie, tego ogromnego ucisku narodowościowego, tylu zniszczonych pamiętek świadczących o kulturze, żywotności narodu, tradycjach i zwyczajach. Z tego to może powodu tu i ówdzie słyszysz głos: „po co sąd, trybunał, koszty; jak bym bez namyślu Greisera powiesił na strzyku na pierwszej lepszej latarni”. Punkt widzenia naiwny, chociaż odpowiada prawom wojny. Jednak dziś patując z oddalenia czasu, niejedno kryterium już się zmieniło, do niejednej sprawy podchodzimy nieco inaczej, przeciw mamy już pokój. Wszyscy nastawili się na pracę pokojową i tworzą — czyli powrót do normalnego życia. A za tym co idzie — powrót do prawa obowiązującego tak narody, jak i poszczególne państwa, czy jednostki. I choć jesteśmy przekonani o winie Greisera bez dokumentów, bez dowodów, bez aktu nawet oskarżenia, to jednak oskarżony musi być sądzony według obowiązujących ustaw, ma prawo korzystania z wszystkich przywilejów, przysługujących każdemu oskarżonemu, a ponadto musi mieć obrońców. Zachowując prawidłowy tok postępowania, dokumentujemy wobec całego świata, że kierujemy się nie pragnieniem zemsty, lecz tylko poczuciem sprawiedliwości.

Rozmawiamy z obrońcą o jej roli, która obrońcy określa ją jako b. ciężką.

— Bo — mówią — z jednej strony musimy zapamiętać o sobie jako członkach społeczeństwa polskiego, musimy zapamiętać o własnych uczuciach i pręciach. Z drugiej strony musimy objąć całokształt zagadnień prawnych, ogrom nagromadzonego materiału dowodowego, aktowego. I tu dopiero rozpoczyna się nasza praca, w którą musimy włożyć wielki wysiłek.

— Jak, według Panów, reaguje opinia publiczna na obronę Greisera?

— Przeżył niedawno minionej epoki żywotką w umysłach całego społeczeństwa, które do zagadnienia Greisera podchodzi z punktu widzenia subiektywnego, uczuciowego, a często — kroczonego z łez i bólu. Poważny odłam społeczeństwa w ogóle nie rozumie potrzeby jego obrony. Niejedni uważają, że my dobrowolnie

podjęliśmy się tej roli, choć ona przecież wynika z przepisów dekretu o Najwyższym Trybunale Narodowym i jest konieczną. Zdajemy sobie sprawę, że niniejszy proces będzie rozpatrywany w seminariach prawniczych uniwersytetów, w których to studenci będą z punktu widzenia naukowego analizować całokształt zagadnień prawnych związanych z zagadnieniem obrony, oskarżenia i wyroku przeciwko Greiserowi.

— Jakie stanowisko wobec tego chcą Panowie zająć?

— Musimy stanąć na wysokości poziomu adwokatury polskiej, musimy wyczerpać wszystkie możliwe momenty przemawiające na korzyść oskarżonego, by uniknąć zarzutu, żeśmy nie spełnili z takich, czy innych powodów swych obowiązków, nałożonych nam przez Najw. Trybunał Narodowy.

— Wobec tego do czego Panowie zmierzają?

— Do drobiazgowej analizy całokształtu tego procesu. Wnikliwość obrońców, dokładna i sumienna praca poświęcona badaniu nagromadzonego materiału dowodowego ma za zadanie wykazanie światu, że jesteśmy dojrzały do prowadzenia podobnych spraw.

— Na czym może polegać niezrozumienie zadań Panów ze strony społeczeństwa?

— Społeczeństwo nie wnika tak głęboko w sytuację prawną i podchodzi do procesu i tylko subiektywnie, wiążąc go z niedawną przeszłością. My natomiast, jako obrońcy, musimy odrzucić wszelkie pierwotne osobiste i czyste odzierać, byś had nie pominał żadnego argumentu przemawiającego na korzyść oskarżonego. Obrońcy nie spełniają swego obowiązku w interesie Greisera. To tylko złudzenie optyczne.

— Co wobec tego Panowie bronią?

— My bronimy tylko podstawowej zasady procesowej: „audiat ut altera pars”. My jesteśmy dla Trybunału jednym okiem, podczas gdy prokuratorzy stanowią oko drugie. Dopiero dwoje oczu daje w sumie plastyczny, dokładny i pełny obraz, który musi mieć Trybunał by mógł wydać sprawiedliwy wyrok. Obrona wobec tego służy prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości.

— Co by było, gdyby obrony w procesie nie było?

— Gdyby obrony w procesie Greisera nie było,

Plan Sikorskiego zmierzał do przeniesienia wojsk polskich z pustyni irackiej. Po zniszczeniu wojsk niemieckich w Afryce liczone się z atakami na Bałkany i półwysep Apeniński. W ataku tym połączonym z powstaniem w krajach Europy miała wziąć udział Polska Armia Wschodnia. Dążenie w tym kierunku łączyło się z dalekowszycym planem gen. Sikorskiego, by w ostatniej fazie wojny Armia Polska walczyła na froncie wschodnim ewentualnie na styku sił armii angielsko-amerykańskiej i armii czerwonej. „Pragnę — oświadczył Generał — dowodzić osobiście pierwszymi wojskami, które wejdą do Polski”. Na tym też zupełnie jasno zarysowuje się udział żołnierza polskiego w inwazji na Europę. Jest pewne, że udział ten byłby zupełnie inny, gdyby Generał dożył momentu załamania się Niemiec.

### ZA POLSKĘ NASZYCH DNI

Los, któremu Naczelny Wódz wymknął się kilkakrotnie, dosięgnął go w Gibraltarze. Żłoki Sikorskiego, przewiezione do Londynu na O. R. P. Orkan, znalazły się 12 lipca w sali pałacu roztzyldowskiego — siedzibie Rady Ministrów, a w dniu 14 lipca spoczęły ostatecznie na cmentarzu lotników w Newark koło Lincoln, po nabożeństwie w katedrze Westminsteru.

Tak zakończyła się droga męża stanu i wodza, wypełniona trudem i walką o Polskę naszych dni. Jego wielkości przeciwstawiła się małość życia z przed 1939 r. i małość ludzi spośród emigracji.

Nie pierwsza też nauka wypływa dla nas z tej tragicznej śmierci. Bo umarł tylko mąż wielki, ale pozostał jego kierunek. Ten właśnie kierunek realizujemy dzisiaj. Jego kierunku trzeba nam strzedz. Trzeba nam patrzeć daleko Jego oczami, pracować dla Polski częstą Jego ducha, miłować Ojczyznę ofiarą Jego poświęcenia.

J. T.

to byłaby tylko fikcja procesu, gdzie wynik już z góry byłby wiadomy.

— Czy przedsięwzięcie obrony jest trudne?

— Zadanie to wcale nie jest łatwe, ponieważ wymaga wyczerpania wszystkich argumentów przemawiających za Greiserem. Bardzo niewdzięczne dla nas obu, bo wywody prokuratorów będą harmonizować z poglądami bezwzględnej większości narodu. — My natomiast musimy niejako płynąć przeciwko prądowi opinii publicznej. I nam to także niełatwo przychodzi. Zmuszamy się do tej pracy, poświęcamy jej nasz czas, wkładamy wielki trud. Ale taka już jest niewdzięczna rola obrońcy, a prawo do obrony ma nawet najgorszy łotr. — Musimy spełnić nasze obowiązki wobec Trybunału, który wbrew naszej woli wyznaczył nas na obrońców, a prób o zwolnienie nie uwzględnił.

— Czy Panowie adwokaci robią z tego tytułu komunikówek zarządk?

— Bynajmniej, pragniemy jedynie by społeczeństwo nas zrozumiało i nam uwierzyło, że spełniamy w procesie ciężkie i niewdzięczne zadanie, które jednak spełnione być musi. Wymaga tego bowiem jasny przepis ustawy oraz wola Najw. Tryb. Narodowego. Wierzmy, że udzielając wywiadu redaktorowi Polskiego Radia, osiągniemy zamierzany skutek.

Wywiad przeprowadził Witold Dąbrowski.

WOJCIECH ŻUKROWSKI

## Z KRAJU MILCZENIA

Opowiadania

Str. 278

Cena zł 180

## Zabezpieczenie zabytków piastowskich w Szczecinie

Warszawa (PAP). — Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało kredyt w wysokości 450.000 zł. na zabezpieczenie budowli zabytkowych w Szczecinie.

W ub. miesiącu rozpoczęto pracę w kaplicy zamku piastowskiego z XII w., częściowo zniszczonego wskutek działań wojennych. Zabezpieczenie kaplicy było nagłą koniecznością,

gdyż wskutek zacieków i obciążenia gruzem, groziło zawalenie się sklepienia.

Zabezpieczona jest poza tym część sklepienia i murów w Starym Ratuszu, będącym najdawniejszą budowlą gotycką oraz ma się przeprowadzić remont dachów i oszklenie dwóch najstarszych kościołów szczecińskich: św. Piotra i Pawła oraz św. Jana.

SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„CZYTELNIK“



Sobota, dnia 6 lipca 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — Dominiki, Lucji i Norberta  
Kalendarz sławiański — Chociebroza

Niedziela, dnia 7 lipca 1946 roku

Kalendarz rzymsko-katolicki — Curyla  
Kalendarz sławiański — Sędziszawy

Echa poznańskich wydarzeń

(p) Przez Poznań przechodzi fala upałów. Rozprężone bruki ulic i placów odstręczają od przechadzek po mieście. Zimne napoje i lody z trudnością wystarczają na zaspokojenie potrzeb, spragnionych chłodem mieszkańców. Kto tylko wolny jest od zajęć rusza nad rzekę lub nad sztuczne jeziora, by w wodzie orzeźwić się i schłodzić przed swym latem. Zapelnily się plaże poznańskie, parki i zieleńce. Na powietrzu, w słońcu i w wodzie pociągają chłodną dary pięknego lata. W okresie kanikuły wskazany jest, aby specjalnie nad kąpielą się młodzież rozciążyć czuła opiekę. Tak Warta jak i pobliskie jeziora każdego roku wciągają do swych łobin liczne ofiary. Przeworna ostrożność lepszą jest od szaleńczej brawury.

(p) Ruch przebiegający na dworcu poznańskim nie maleje. W dniach od 22 do 28 czerwca przejechało przez Poznań 2.186 repatriantów ze wschodu, przewoząc ze sobą 180 krow, 71 koni i 72 świni.

Od strony zachodniej przejechało przez Poznań 2.509 osób. Z tego: ze Szczecina 1.615 osób, z Lignicy — 450, z Dziedzic — 250 i z Krakowa — 680 osób.

Przejeżdżającym wydano 3.777 kg chleba, 137,35 kg cukierni, 26,17 kg cukierków, 108 l mleka pełnego, 3,50 kg mleka skondensowanego, 34,25 kg mleka w proszku oraz 7.400 porcji obiadowych.

Pomocy sanitarnej udzielono 538 osobom. 11 osób skierowano do szpitala. Stacja Opieki na Matką i Dzieckiem zaopiekowała się 468 dziećmi.

Repatriantom wydano ponadto około 1400 biletów, 50 paczek UNRRA, 156 kawalków mydła, 1.238 kg otrębów dla inwentarza oraz wielkie ilości odzieży i bielizny.

Na punkcie etapowym przy Rybakach 18a udzielono w czasie od 22—28 czerwca noclegu 270 repatriantów, 49 reemigrantów oraz 1 przesiedleńców.

W mieście tym wydano: 1.906 porcji obiadowych, 657.600 kg chleba, 105 l mleka, 48,5 kg cukru, 885 bułek i blisko 4 kg cukierków.

Ogółem wydano w tym czasie zapomogó dorocznych na sumę 224.600 zł. Punkt Sanitarny otrzymał z Caritasu — parafii Bożego Ciała: 20 bochenków chleba, 9 paczek czekolady, 2 puszki kakao, 750 g mleka, 500 g cukru, 237 bułek, 3 pary dziecięcych bucików i 2 koszulki chłopięce.

(p) Na ostatnim walnym zebraniu Towarzystwa Ornitologicznego wybrano nowe władze. W skład zarządu weszli: ob. por. Chwałek — prezes, ob. Sławicki — wiceprezes, O. Kasprzak — sekretarz, Zimniiewicz — zast. sekretarza, Borowiak — skarbnik, Jachowski — gospodarz, Kube, Dolata i Książkiewicz — ławnicy. Równocześnie wybrano Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeńcki.

Na zebraniu postanowiono skrócić z nazwy towarzystwa określenie „Świt” i pozostać przy starszym brzmieniu z r. 1889. Ob. Cuprycha oraz wszystkich członków sprzed r. 1939 zamianowano członkami honorowymi.

Sekretariat towarzystwa mieści się przy ulicy Dąbrowskiego 17.

Ser na karty lipcowe

Ludność pracująca m. Poznania otrzyma w lipcu nowy przydział sera z transportów UNRRA. Żywnościowe punkty rozdzielcze wydawać będą po 1 kg sera na karty I-szej kat., odcinek 42 i po 1 kg na karty I. rod., odcinek 20 z miesiąca lipca. Kupcy pobiorą też natychmiast po otrzymaniu czeków towarowych. Konsumenci winni odebrać go do 15 lipca. Ostateczny termin rozliczenia upływa z dniem 20 lipca br.

Nowa świetlica przy Palmiarni

Z ramienia miejskiego oddziału Ogrodów i Zieleni nastąpi jutro w sobotę o godz. 11-tej otwarcie świetlicy i sali wykładowej przy Palmiarni poznańskiej w Pałku Wilsona. Miejscowym i zamiejscowym wycieczkom szkolnym, zwiedzającym Palmiarnię, specjaliści fachowcy udzielali będą wyjaśnień z zakresu historii roślin. Nowo otwarta sala posłuży równocześnie jako świetlica dla pracowników miejskiego oddziału Ogrodów i Zieleni. Do powstania świetlicy przyczynili się bezinteresownym wysiłkiem pracownicy miejscy.

Kartki odzieżowe dla pracujących

Wydział Aprobacji i Handlu stoł. m. Poznania, Oddział Kart Żywnościowych ul. Sieroca 11 rozpoczyna z dniem 1 bm. wydawanie kart odzieżowych na rok 1946/47.

Uprawnione do korzystania z kart odzieżowych są osoby, które otrzymują karty żywnościowe I-szej kat. z wyjątkiem osób, otrzymujących karty I-szej kat. nie z tytułu pracy.

Zakłady pracy zgłoszą w biurach Oddziału Kart Żywnościowych przy ul. Sierociej 11 wykazy pracowników pobierających karty I-szej kat. wraz z opłatą po 5 zł od osoby. Otrzymaone karty odzieżowe zakłady pracy zobowiązane są rozdzielić natychmiast pracownikom za pokwitowaniem na wykazie pracowników. Ponadto zakłady pracy zobowiązane są osteplować na karcie odzieżowej odcinki rejestracyjne te miesiące, w których pracownicy faktycznie otrzymali karty żywnościowe I-szej kat. Po raz pierwszy należy osteplować odcinki rejestracyjne za miesiąc maj, czerwiec i lipiec. Następnie przy każdorazowym wydawaniu kart żywnościowych zakłady pracy będą osteplować jednocześnie przewidziane na dany miesiąc odcinki rejestracyjne kart odzieżowych.

Dla osób odbierających karty bezpośrednio w Oddziale Kart Żywnościowych stemplując odcinki rejestracyjne tenże Oddział przy wydawaniu karty żywnościowej I-szej kat.

Karty odzieżowe niewydane z jakiegokolwiek powodów pracownikom — zakłady pracy zobowiązane są zwrócić do Oddziału Kart Żywnościowych za pokwitowaniem na posiadanym u siebie egzemplzaru wykazu pracowników.

Wydane karty odzieżowe mają unieważnione punkty za artykuły dziewiarsko-poinczone, których rozdział już nastąpił, względnie dla zakładów pracy poniżej 50-ciu pracowników, dla których nastąpi w najbliższym czasie.

Dla osób, które nabejdą uprawnienia do otrzymania karty odzieżowej po głównym rozdziale — zakłady pracy mogą odebrać te karty tylko do 10-go tego miesiąca, w którym, nabyły upraw-

nieńia. Osoby te muszą przedstawić zaświadczenie właściwego Oddziału Kart Żywnościowych, że nie otrzymały dotychczas kart odzieżowych. W szczególności dotyczy to osób, które przybywają z innego miejsca zamieszkania.

W odniesieniu do kart odzieżowych za niepełny okres roku obowiązują ponadto przepisy: Za każdy miesiąc, w którym dany osobnik nie pracował a tym samym nie pobierał karty żywnościowej I-szej kat. należy wyciąć z karty odzieżowej 14 punktów oraz marki kontrolne i odcinki rejestracyjne. Przy wycięciu punktów należy przestrzegać zasady, by punkty były wycięte na ten rodzaj towarów (wełna, bawelna, dziane, obuwie), które były na danym terenie w miesiącach ubiegłych.

Osoby, które na skutek utraty prawa do kart żywnościowych I-szej kat. nie miały prawa rejestrować i realizować w punktach rozdzielczych kart odzieżowych, przy ponownym uzyskaniu prawa do kart żywnościowych I-szej kat., zobowiązane są złożyć za pośrednictwem zakładu pracy posiadaną kartę odzieżową do Oddziału Kart Żywnościowych.

Oddział Kart Żywnościowych kasuje za miesiąc, w których karta odzieżowa nie była rejestrowana przeznaczone dla tych miesięcy marki kontrolne odcinki rejestracyjne i ilość punktów ustalona w planie rozdziału, nie mniej jednak niż 14 punktów na każdy miesiąc.

Posiadający karty odzieżowe zobowiązani są co miesiąc rejestrować je w punktach rozdzielczych dla towarów włókienniczych i obuwia.

Przy rejestracji karty odzieżowej należy przedstawiać równocześnie kartę żywnościową I-szej kat. wydaną na miesiąc, na który prowadzona jest rejestracja. Osób, które nie posiadają na dany miesiąc karty I-szej kat. nie wolno jest rejestrować.

Pracownicy cywilni, zatrudnieni w instytucjach wojskowych, którzy otrzymują zaopatrzenie według norm wojskowych i na skutek tego nie korzystają z normalnych kart zaopatrzenia, otrzymują karty odzieżowe na podstawie sporządzonej przez instytucje wojskowe imiennych wy-

kazów. Pracownicy ci zobowiązani są rejestrować swe karty odzieżowe wyłącznie w Spółdzielni „Robotnik”.

Instytucje wojskowe zobowiązane są każdego miesiąca stemplować wydane pracownikom cywilnym karty odzieżowe na odcinkach przeznaczonych do stwierdzenia wydania karty odzieżowej I-szej kat.

Termin rejestracji kart odzieżowych ustala się do 15 każdego miesiąca, w lipcu wyjątkowo do dnia 25. 7. 46 r.

Poszczególne przydziały artykułów włókienniczych i obuwia podane zostaną każdorazowo osobnym komunikatem w prasie.

Na terenie stoł. m. Poznania czynne są następujące punkty rozdzielcze na artykuły włókiennicze i obuwie: Spółdzielnia „Robotnik” — ul. Dąbskiego nr 73; Poplińskich nr 12, Półwiejska 20, Lodowa 1, Siemiradzkiego 5, Powidzka 13; Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa ul. Krasieńskiego 9; Spółdzielnia „Zgoda” — ul. M. Focha 173, ul. Dąbskiego 69, Dąbrowskiego 3; Kooperatywa H. Cegielski, Poznań-Wschód, ul. Główna 67, Dąbskiego 151.

Czytelnicy piszą: List otwarty do Dyrekcji M. P. K. E. w Poznaniu

Szanowna Dyrekcjo! Jestem wyrażicielem szerokich rzęs pasażerów, gdy piszę te słowa. Wszyscy rozumiemy doskonale konieczność odbudowy, podziwiłmy także energicznie i szybko doprowadzenie do porządku połączeń tramwajowych w naszym mieście. Bez większych protestów przyjęto też zwyzkę ceny za bilet tramwajowy.

Pasażerowie ustosunkowali się tedy lojalnie i pozytywnie i takiego samego ustosunkowania się mają prawo wymagać ze strony Poznańskich Kolei Elektrycznych. Tymczasem pasażer M. P. K. E., nie jest obsługiwany należycie.

Pominawszy częstą nieuprzejmość konduktorów (o czym zresztą pisał „Głos Wielkopolski” w swoim czasie) i nadal trwający niesamowity tłok na lini nr 4 pragnę poruszyć sprawę wiadania i wysiadania pasażerów. Jest rzeczą fizycznie niewykonalną wysiąść i wsiąść do natłoczonych wozu w ciągu 20—30 sekund, a tyle czasu akurat przeznaczają łaskawi konduktorzy na te czynności. Skutek jest taki, że bez względu na to, czy wszyscy zdążyli wsiąść i wysiąść — tramwaj rusza, a część pasażerów (która mogłaby się jeszcze zmieścić w wozie) zostaje na przystanku. Młodzi b. wygimnastykowani gonią wóz i wskakują w niego, ale starsi, ci inwalidzi, muszą czekać na następny wóz. Konduktor znajdujący się wewnątrz wozu pociąga za linkę dzwonek, wtedy, gdy wie doskonale, że pasażerowie nie zdążyli wysiąść. To nie są wcale pojedyncze i indywidualne wypadki, lecz stały, przyjęty od jakiegoś czasu zwyczaj.

Konduktorzy twierdzą, że mają ściśle wyznaczony czas jazdy, dlatego nie mogą dłużej zatrzymać wozu na przystankach i jest im obojętne, czy pasażerowie zdążą wysiąść lub wsiąść.

Takie postawienie sprawy wydaje mi się co najmniej śmieszne i dlatego zwracam się w tym liście do Szan. Dyrekcji z prośbą o wyjaśnienie. Przecież, o ile mi wiadomo, M.P.K.E. nie jest tylko przedsiębiorstwem zarobkowym, obliczonym na zysk, ale również do jego zadań należy wożenie pasażerów. Wydaje mi się także, że najpierw był pasażer a później dopiero tramwaj. O ile wymaga się 5 złotych za bilet, to trzeba pasażerowi zapewnić należną wygodę w czasie jazdy. Mieszkańcy Poznania oczekiwali z niecierpliwością i ciagle jeszcze oczekują na bilety przedświadkowe. Ktoś, kto nie ma karty i musi jechać w odległy koniec miasta — zmuszony jest nieraz wydać parędziesiąt złotych na same bilety.

Bilety przedświadkowe są w obecnych warunkach koniecznością, jeżeli instytucja M. P. K. E. chce się uważać dalej za instytucje użyteczności publicznej. Tymczasem konduktorzy informują, że biletów przedświadkowych nie będzie w ogóle.

Poruszone tu kwestie absorbują bardzo ogół pasażerów, korzystających z usług tramwajów poznańskich i dlatego ciekawi byłoby wysłuchać, jakie jest stanowisko Szanowej Dyrekcji M. P. K. E. w tym względzie.

Z poważaniem Stefan Słoniński

Chleb na karty M. K. i dodatek „C”

W miesiącu lipcu piekarnie poznańskie wydają na karty dodatkową „C” chleb w ilościach: pracowniczek — odcinek nr 31, 32, 33, 34 i 35 po 2 kg, rodzinne — na odcinek nr 31, 32 i 33 po 2 kg. Na karty dodatkowej „C” za miesiąc kwiecień wydawać się będzie po 2 kg chleba na odcinek 1 i 2 oraz 1 kg na odc. 3, za miesiąc maj — po 2 kg na odcinek 8 i 9 oraz 1 kg na odcinek 10, za czerwiec — po 2 kg na odcinek 19 i 20 oraz 1 kg na odcinek 21.

Chleb na karcie dodatkowej „C” można pobierać w miesiącu lipcu i sierpniu w dowolnych terminach. Przy rejestracji karty „C” w piekarniach należy odebrać kupony rejestracyjne za kwiecień, maj i czerwiec.

Jak pracują Uniwersytety Powszechnie

(m) W dziele szerzenia oświaty wśród szerokiego ogółu społeczeństwa niezwykle ważną rolę odgrywa popularne wykłady i odczyty z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, przeznaczane dla tych, którzy pragną pogłębić i uzupełnić swoje wykształcenie. Tego rodzaju akcje oświatową prowadzi z wielkim pożytkiem Uniwersytety Powszechnie. Dotychczasowe osiągnięcia tych placówek omówione zostaną na najbliższej konferencji. Kierownikami Uniwersytetów Powszechnych, jaka odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca w świetlicy Urzędu Informacji i Propagandy w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego 77. Konferencja, zorganizowana staraniem Kuratorium Okr. Szk. Pozn. ma za zadanie podsumowanie wyników pracy oraz ustalenie wylucznych działań na rok szkolny 1946-47.

Bolesław Knast był Polakiem

Warszawski „Robotnik” z 22. 10. 1920 r. ogłosił nazwiska posłów niemieckich, których głosy zdecydowały o ustanowieniu instytucji senatów w Polsce. Między innymi jako Niemiec wymieniono został Knast Bolesław. Informacje „Robotnika” przedkładała ostatnio kilka niemał prawa polska. Ukazała się ona i w „Głosie Wielkopolskim”. W związku z tym otrzymaliśmy od p. Heleny Knast list stwierdzający, że Bolesław Knast, urodz. 2. 8. 1879 r. w Środzie był dobrym Polakiem i całe swoje życie poświęcił walce o polskości Pomorza, za co zginął wraz ze synem swoim Zbigniewem, zamęczony przez Niemców w Stutthofie.

Produkujemy taśmy do maszyn do pisania

Przed niedawnym czasem prasa wodziła słuszną akcję przeciwko abuzalnemu podniesieniu cen na taśmy do maszyn do pisania. W związku z tym Ministerstwo Przemysłu zareagowało natychmiast, polecając wszcząć produkcję tego artykułu fabrykom: dawniej braci Czechowickich w Andrychowcu oraz fabryce Solali w Żywcu. Pierwsza z tych fabryk będzie wyrybiała dobrą taśmę bawelnianą dla maszyn do pisania, druga zaś — taśmę do celów drukarskich. Produkcja fabryki Czechowicka już w ostatniej dekadzie lipca zjawi się na rynku. W sierpniu ilość taśmy krajowej w dobrym gatunku całkowicie zaspokoi rynek. To samo dotyczy fabryki Solali, która przystąpiła już do próbnej produkcji.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD GOSPODARCZY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Pod protektoratem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ministra Przemysłu ob. Hilarego Minca, odbędzie się w Łodzi w dniach 12-go, 13-go i 14-go lipca br. pierwszy Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego, pod hasłem wzmoczenia rentowności w przemyśle włókienniczym. Obrady odbywać się będą w sali kina „Bałtyk”, Łódź, Narutowicza 20. Wszelkich informacji dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego, Łódź, al. Kościuski 4. 7-103

Odpowiadamy czytelnikom

Adam Misiak. List wysłaliśmy na adres Izby Adwokackiej przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Jan Mikolajczak i Antoni Zawieja z Kobylina. Trochę cierpliwie. Amerykańskie papierosy z transportów UNRRA zostały dopiero wydłowane. Obecne przydziały monopolowe są zupełnie niezależne od zapowiadanych amerykańskich. Kiedy będziemy palić „Chesterfielddy” jeszcze nie wiadomo.

Marta Zawidzka — Ostrów. Adres p. H. Pr. brzmiał: Poznań, ul. Roosevelta 10, natożnik ulicy Dąbrowskiego.

Ewka ze Środy. Imieniny Danuty przypadają 30 września.

Czytelnik z głębokiej prowincji. Naszym zdaniem tylko Volksdeutsche i zdający mogą tak się zachować. Wyrażamy im swoją pogardę.

się do Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 2.

Pracownik Zarządu Gminnego Rogowo. Należy zwrócić się do Ambasady ZSRR w Warszawie.

Poleszuk. Nie wiemy o wielu obywatelach, których rozproszyła wojna. Czy sądzi Pan, że interesować się będziemy każdym koniem, zaginionym w czasie okupacji? Doszlibyśmy do absurdu.

Stanisławski z Dusznik. Niestety wskutek braku miejsca listu zamieścić nie możemy. Za popieranie naszego pisma serdecznie dziękujemy.

Omega. 1) Dokument potrzebny. 2) Do tego czasu nie ukazały się żadne wyjaśnienia we wspomnianej sprawie. 3) Sprawa emerytur uległa będzie stałej lecz powolnej poprawie.

J. Dronsejko. Jedynych informacji w tej sprawie udzieli Polski Czerwony Krzyż, Poznań, Plac Asnyka 5.

Table with 2 columns: Name and date of Masses in churches. Includes: Parafia Farna (śródmieście), Parafia Archidiekańska (Śródka), Parafia Boże Ciało, Parafia św. Marcina (śródmieście), Parafia św. Wojciecha (śródmieście), Parafia św. Michała (Lazarz), Parafia Matki Boskiej Bolesnej (Lazarz), Parafia Zmartwychwstania Pańskiego (Włda), Parafia św. Floriana (Jeżyce), Parafia św. Jana Winny (Solacz), Parafia św. Stanisława Kostki (Winiary), Parafia św. Rocha (Rataje), Parafia Niep. Poc. N. M. P. (Główna), Parafia M. B. Czeszochowskiej (Naramowice).

STANISŁAW PIĘTAK

FRONT NAD WIŚLĄ

Cykl opowieści

Str. 181 Cena zł 155

SPÓLZIELNIA WYDAWNICZA

„CZYTELNIK” 7-48



W drugą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego syna i brata śp.

# Stanisława Kwaśniewskiego

podch. kawalerii

zamężonego w 25-tym roku życia w obozie żabikowskim, odprawiona zostanie za spokój Jego duszy

## msza św.

w poniedziałek dnia 8 lipca o godz. 8-iej w kościele przy Rynku Wildeckim.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych

rodzice i bracia

22288



Sp.

## Aleksy Lissowski

Sodalis Marianus

zmarł 6 stycznia 1940 r. w Poznaniu w 65 roku życia.

Sp.

## Zbyszko Lissowski

ppor. 307 Dyw. Myśl. Nocnego, odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Brytyjskim Orderem D. F. C.

poległ w 21 roku życia śmiercią lotnika 18 lipca 1942 r.

Sp.

## Bernard Kaczmarek

por. 7 p. strzelców konnych, odznaczony Krzyżem Walecznych poległ w 32 roku życia przy odbijaniu obozu dnia 11 lutego 1945

Za spokój dusz naszych Drogich Zmarłych odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 8 lipca br.

## msza św.

o godz. 8-mej w kościele św. Wojciecha.

O bolesnych tych stratach zawiadamia rodzina.

22154

**TOXON**  
INAK TOX OCHB  
**TEPI**  
MUCHY - PLUSKWCY  
WSZY - PCHŁY  
KARALUCHY-PRUSAKI

22455

Inżyniera — mechanika  
wzgl. technika

z praktyką na stanowisku inspektora technicznego poszukuje Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Cukierniczego w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 1.

**PIECZĘCIE**  
POZNAŃ  
STARY RYNEK 48

Tel. 23-39  
oraz Dąbrowskiego 15 20011



Dnia 2 lipca 1946 r. zmarł w wypadku samochodowym mój drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

# Sylwester Perkowski

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 lipca br. o godz. 14-tej na cmentarzu parafii jeżyckiej.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Mylna 56. m. 5.

22380

Kamienica centrum, 4 składy, cena 1.500.000 sprzed. — Meleński, św. Marcin 13. Telefon 14-22. 21273



## Dr Witold Wieniawa-Klimaszewski

lekarz P. K. P. w Damasławku

wrodzony 5. 9. 1914 roku zmarł śmiercią tragiczną, opierzony Sakramentami św. (w katastrofie motocyklowej) dnia 5 Epca 1946 r. Pogrzeb odbędzie się w Wągrowcu, dnia 6 lipca br. o godz. 18-tej.

Krewnych i przyjaciół Zmarłego zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku rodzice

7-91



## Franciszka Pokory

lekarzka dentysta

zamężonego w Tuchorz pod Wolsztynem, odprawiona zostanie w środę, dnia 19 lipca br. o godz. 9-iej rano

msza św. żałobna

w kościele O. O. Franciszkanów, o czym zawiadamia rodzina

22430



## Zabawę Latową

urzędu w niedzielę, dnia 7 lipca

w Ogrodzie Strzeleckim w Szelągu

Początek godz. 14

Wstęp bezpłatny

21889

GOSPODARZ

Odjazd autobusów

sprzed Opery

**Uwaga** składy mebli i stolarze

Polecamy:

krzesła stołowe, sypialkowe, biurowe i szkolne

Wytwórnia Krzesel i Stołów

**J. Fularczyk - J. Gulczyński**

Poznań, Dąbrowskiego 81. Tel. 24-54

22386

## SZTANDARY

Chorągwie-Paramenta kościelne

polecana znana firma

**JÓZEF ŁOWIŃSKI**

Poznań, W. Garbary 45, tel. 39-05

Liczne uznania za prace

21940

# „RAMA“

poleca

listwy obrazowe, firanowe, ramy stylowe, naprawa ram

i listew

kupuj!

Bronze, drzewo, krede, kleje, płatki metalu

Poznań, ul. Małeckiego 10

Telefon 68-47

22416

## ZAWIADAMIAMY SZANOWNĄ KLIENTELĘ.

ze biura naszego:

Oddziału w Poznaniu i Inspektoratu Powiatowego — Poznań

mieszczy się obecnie w Poznaniu, przy ul. Kantaka 5

## ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

### DZIAŁY UBEZPIECZEŃ:

ogniowy

gradowy

odpowiedzialności cyw. - prawn.

kradzież

nieszczęśliwe wypadki

autocasco

szyby

zwierzęta

Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że z dniem 1 lipca 1946 r. ponownie otwieram

## Szklarnię Budowlaną

oprawa obrazów

przy ul. 23 Lutego nr 13 (Pocztowa) (dawniej Zwierzyniecka). Firma a egzystuje od 1936

Z poważaniem

**Franciszek Leńkiewicz**

21494

## Fabryka Konfekcji

męskiej dla chłopców

## Bracia Lisiccy

Poznań, St. Rynek 72. Telefon 25-17

poleca pierwszorzędną konfekcję męską, chłopięcą oraz odzież roboczą

21563

## Lokalu handlowego

na magazyn i biuro (składu) poszukuje w śródmieściu względnie Jeżycach zwrot kosztów remontu (parter ewent. piwnica)  
Oferty „Głos Wielkopolski” Nr 22381

Części Rowerowe  
**E. Kromezyński**  
POZNAŃ, św. Marcin 47  
w pobliżu ul. Kantaka  
21540

## Zakłady Precyzyjnej Obróbki Metali

# ERGE-MOTOR

w Poznaniu, ul. Mylna 38/40

poszukują

## techników

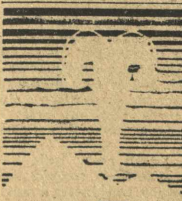
do biura technicznego

7.47

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Zakładów



Fortepiany sprzedaje i kupuje również wypożycza — magazyn Fortepianów, św. Marcin nr 22, podwórze. 21941



PAŃSTWOWE UZDROWISKA DOLNOŚLASKIE

Czynne w r. 1946

## zdrojowiska :

Cieplice, Duszniki, Kudowa, Łądek, Puszczyków, Solice, Wieniec

## stacje klimatyczne :

Bierutowice, Karpacz, Oborniki śl., Szklarska Poręba

## zakłady leczenia gruźlicy :

Jar, Kamienogóra, Korczaków, Krzyżatka.

Prospekty w Orbisie

7.45



